Rok III.— Nr. 233. Łódź, Poniedziałek, 22 października 1923 roku. Cena numeru 7000 mk.

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie 1.290.000

CENA OGŁOSZEŃ:
I-sza str. i w tekście 5000 mk. za wiersz milimetrowy jednoszp. (str. 10 szpalt).
Nekrologi . . . . 3000 „ „ „ „ „ „ „ „
Nadesłane po tekście 3500 „ „ „ „ „ „ „ „
Zwyczajne . . . 2000 „ „ „ „ „ „ 10 „
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi . . . . . mk. 180.000
„ „ kraju . . . . . „ 200.000
„ „ zagranicą . . . . . „ 300.000
Odnoszenie do domu 20000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny“ łącznie z „Głosem Polskim“, wraz z odnoszeniem 360,000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefon nr. 7-99.

Dokąd pójść ??
LUNA
Dziś! Dziś!
„Dziewczę z krainy burz“

Narodziny nowej republiki

Szczegóły proklamowania republiki nadreńskiej. Akwizgran jest równocześnie stolicą i państwem.

AKWIZGRAN, 22 października. (PAT). — Decyzja w sprawie obwołania republiki nadreńskiej powzięta została w sobotę wieczorem: Z Duisburga przybyło około 150 funkcjonarjuszy policji i separatystów, ofiarowując swą pomoc. Wczoraj o godzinie 4 nad ranem separatyści zajęli w Akwizgranie gmachy publiczne i wezwali policję, aby wobec ich przewagi podporządkowała się nowemu rządowi. Separatyści dysponują około czterema tysiącami milicji. Policja bezpieczeństwa zastosowała się do tego wezwania. Spokój nie został nigdzie zamącony. Policja pełni normalnie swe funkcje. Republikanie według informacji Havasa zdołali sobie pozyskać ludność miejscową. W skład rządu tymczasowego wchodzi między innymi przemysłowiec Beckers i inżynier Guthardt. Rząd tymczasowy przyobiecał bezrobotnym, że zmusi przemysłowców do ponownego przyjęcia ich do pracy.

Na razie ruch separatystyczny ogranicza się do Akwizgranu. Separatyści zapowiadają jednak, iż tej nocy rozszerzą swą akcję na dalsze terytorjum.

W Düsseldorfie spokój.

AKWIZGRAN, 22 października. (Pat.) — W mieście panuje spokój. Proklamacja rządu tymczasowego oskarża rząd berliński, iż spowodował nędzę i przygnębienie w Nadrenji, dalej odezwa wyraża pragnienie pokoju, przyjaznego współżycia z sąsiadami i współpracy w odbudowie Europy. W Duesseldorfie panuje spokój.

Konflikt między Bawarją a Rzeszą.

Obie strony dążą do jego zlikwidowania.

WIEDEŃ, 22 października. — (PAT). — „Der Morgen“ donosi z Monachjum: Jen. komisarz v. Kahr zabronił ogłoszenia odezwy szefa zarządu wojskowego, jen. von Seeckt do wojsk bawarskich, w której tenże jenerał wzywa te wojska, by pozostały wierne przysiędze, złożonej rządowi Rzeszy.

WIEDEŃ, 22 października. — (PAT). „Der Morgen“ donosi z Monachjum. Ze strony bawarskiej uczyniona została propozycja, aby konflikt między Bawarją, a rządem Rzeszy został poddany do rozstrzygnięcia radzie państwa. Propozycja ta spotkała się w Berlinie z przychylnem przyjęciem. Tą okolicznością tłumaczy się pojednawczy ton ostatnich oświadczeń Knillinga i Kahra.

Pożyczka węglowa dla Niemiec.

PARYŻ, 22 października (A.W.) — „Matin“ donosi z Londynu, że wielkie konsorcjum banków angielskich zgodziło się udzielić Niemcom kredytu w wysokości 1 miljona funtów szterlingów dla umożliwienia państwu niemieckiemu zakupu węgla w Anglji, celem zaopatrzenia ludność w opał na zimę.

Finansiści angielscy pragną w ten sposób ożywić produkcję węgla angielskiego, zmniejszając w pewnym stopniu dotkliwe bezrobocie.

Waluta rosyjska na giełdach niemieckich.

BERLIN, 22 października. (A. W.) — Minister finansów wydał rozporządzenie, anulujące ustawę z marca 1919 r., na mocy której zakazany był obrót walutą rosyjską na giełdzie i w bankach niemieckich. Zakaz ten został wydany po rozruchach w r. 1919, kiedy u przestępców politycznych znajdowano olbrzymie sumy rubli sowieckich, a śledztwo ustaliło, że pochodzą one od tajnych agentów sowieckich w Niemczech.

Obecnie rozporządzenie ministra finansów jest z jednej strony ustępstwem wobec żądania sowietów dopuszczenia waluty sowieckiej na giełdy niemieckie, z drugiej zaś strony wywołane zostało spadkiem marki niemieckiej poniżej kursu rubla sowieckiego.

Wybory do parlamentu austrjackiego.

Socjaliści i chrześcijańsko społeczni wyszli bez strat.—Idea wszechniemiecka zbankrutowała.

W radzie miasta Wiednia socjaliści uzyskali większość.

Wczoraj odbyły się tutaj wybory do zgromadzenia narodwego. W wyborach wzięło udział około 90 proc. uprawnionych. Dotychczasowe wyniki z całej Austrji są następujące: 73 chrześcijańsko-społecznych, 54 socjal-demokratów i 8 wszechniemców. Obydwa wielkie stronnictwa, chrześcijańsko-społeczni i socjal-demokraci utrzymali naogół poprzedni stan posiadania. Ciężką klęskę poniosły wszechniemcy. Równocześnie odbywały się w Wiedniu wybory do wiedeńskiej rady miejskiej. W wyborach tych zwycięstwo odnieśli socjal-demokraci, których liczba wzrosła do 79. Chrześcijańsko-społeczni uzyskali 40 mandatów.

Ćwiczenia rocznika 1898 r.

P. K. U. łódzkie obwieściło o powołaniu na 6-cio tygodniowe ćwiczenia rocznika 1898. Powołaniu podlegają jedynie rezerwiści, którzy w swoim czasie otrzymali na komisjach przeglądowych kategorję A.

Od ćwiczeń w roku bieżącym, zwolnieni są ciężko chorzy, studenci medycyny i teologji oraz ochotnicy 1920 roku.

Znaczki pocztowe.

Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło do przedruku znaczków opłaty 25 i 8 mrk. na znaczki o wartości 10.000 sztuka, które będą niebawem wprowadzone w obieg dla ruchu pocztowego. Opis przedrukowanych mk. będzie ogłoszony w urzędowym organie ministerstwa.

Wiece P. O. W. w Warszawie.

Wczorajsze wiece, urządzone przez P. O. W. w sali towarzystwa hygienicznego przy ul. Karowej, oraz w związku handlowców przy ul. Siennej, zamieniły się, tak, jak i wiec czwartkowy, w potężne manifestacje przeciwko rządowi. Przemawiali: poseł Czapiński, pp. Szpotański, Hołówko, poseł Thugutt, Downarowicz, Raabe i inni, omawiając obszernie przyczyny zła, panoszącego się obecnie w Polsce.

Mówców przyjmowano z ogromnym entuzjazmem, składając dowody bezwzględnej solidarności z treścią przemówień. Rezolucję, przeciwstawiającą się z całą stanowczością szkodliwej działalności obecnego rządu, przyjęto przez aklamację.

Pacyfikacja Saksonji.

DR. ZEIGNER.
saski premjer ministrów, który z całą stanowczością występuje przeciwko militaryzmowi pruskiemu, a za utrzymaniem autorytetu Saksonji.

GENERAŁ MILLER.
delegowany przez rząd Rzeszy do pacyfikacji Saksonji, rozwiązania sotni proletarjackich i zmuszenia rządu saskiego do wykonywania rozporządzeń Berlina.

Rynek pieniężny.

Dolar w Łodzi.

W godzinach przedpołudniowych w obrotach prywatnych w Łodzi wymieniano jako kurs dolara 1,350,000 marek i po tym kursie robiono tranzakcje.

Materjału w obrotach jest dostateczna ilość. Zlecenia przemysłu wykonywane są w sposób wystarczający przez banki dewizowe.

W obrotach prywatnych doliczają pośrednicy do kursu warszawskiego prowizję, która powoduje różnicę między giełdą warszawską a kursem prywatnym. Banki prowizję taką również doliczają, tak że właściwie niema różnicy między giełdą oficjalną a czarną, a nawet prywatnie dolar niekiedy taniej się kalkuluje.

Giełda walutowa.

I-sza przedgiełda.
Belgja 61
Berlin 5
Chrystjanja 182
Holandja 461500
Kopenhaga 206500
Londyn 5325000
Nowy Jork 1167000—1178000
Paryż 75500
Praga 34200
Szwajcarja 241
Sztokholm 310
Wiedeń 16.90
Włochy 53500

II-ga przedgiełda.
Londyn 5700000
Nowy Jork 1325000
Paryż 82000
Tendencja mocna.

IV-ta przedgiełda.
Londyn 5650000
Nowy Jork 1275000
Paryż 78000
Tendencja utrzymana z odcieniem słabszym.

V-ta przedgiełda.
Belgja 68300
Berlin 0,000015
Holandja 505,500
Londyn 5700—5850
Nowy Jork 1260—1290
Paryż 77200—77000 (got.)
Praga 38.500
Szwajcarja 236
Wiedeń 1820
Włochy 58300
Tendencja mocna.

Na dzisiejszej giełdzie urzędowej ustalono kursy następujące:

Gotówka:
Dolr 1275—1260—1290
Funty 5750000

CZEKI:
Belgja 66400
Berlin 0000015
Holandja 505500
Londyn 5700—5830—5829 tysięcy
Nowy Jork 1275—1250—1290
Paryż 77200
Praga 38500 38450
Szwajcarja 225 235 230
Wiedeń 1820
Włochy 58300
Frank złoty 246
Sztokholm 341

Giełda akcjowa.

Bank Dyskontowy 650
Bank Handlowy 790—800—795
Bank dla Handlu i Prz. 330(1) 340—350
Bank Kredytowy 200
Bank Przem. Warsz. 315—310
Bank Małopolski 330—325
Bank Przem. Lwów 130—147,5
Bank Zw. Ziemian 80—85
Bank Zjedn. Ziem. Pol. 360
Wildt 130—150—100
Cerata 60
Spiess 320—350
Cukier 2200—1675 2000
Firley 210—200—230
Łazy 60—55—65
Drzewo 55—50—60
Haberbusch 1300—1250—1280
Nafta 105—115
Nobel 320—360
Rylscy 24—22—22,5
Siła i Światło 150—180
Chodorów 1125—1200—1185
Czersk 225—200—220
Gosławice 450—425
Michałów 325—310
Ćmielów 380—387,5—380
Spirytus 500 (3) 675 (drobne)
Pustelnik 195—210
Eksploat. sol potas. 1500—1550
Tow. akc. skupu skór 40—30—35
Zach. Tow. dla H. P. 70
Klucze 230—210
Kabel 165
Fabr. Maszyn 140
Płótno 475
Polski Przem. Naftowy 340—360
Belpol 30—35
Majewski 5000
Synd. Roln. 740
P. T. G. 1450—1550
Żegluga 29,5—28—28,5
Korek 60
Konopie 200—175
Polski Lloyd 50—65
Węgiel 1750—1800 (1) 1800—1850—1840 (2) 1950—1850—1950 (3) 2000—2050—2040 (4)
Cegielski 210—200—205
Lilpop 165—180 (1) 170—185—180 (2) 200—180—200 (drobne).
Modrzejów 2100—2200—2050
Ostrowiec 2850—2975—2900
Ortwein 115—105
Rohn 270—300—280 (1) 235—240 (drobn.)
Rudzki 800—750—800 (1) 780—850 (2) 960—825—850 (3) 1000—1050—950 dr.
Starachowice 875—840—855
Puls 95—120—117,5
Ursus 280—270
Pocisk 180—175—180
Parowozy 135—125—130
Norblin 340 (1) 410 (2) 460—500—485 (drobne)
Zieleniewski 4200—4400—4350
Zawiercie 112—115—114 miljonów
Żyrardów 105—107,5—103 miljonów
Borkowski 162,5—165—160
Jabłkowscy 47—45—46

Dzisiejsza giełda w Gdańsku.

GDAŃSK, 22 października. (AW)

I przedgiełda.
Marka polska 1.200—1.300
Dolar 27000000000

II przedgiełda.
w miljonach).
Marka polska 2
Dolary 28000

III-cia przedgiełda.
Marka polska 22000—23000
Dolar 35000

Dzisiejsze notowania w Berlinie.

BERLIN, 22 października. (AW)

I przedgiełda.
w miljonach).
Nowy Jork 26000—30000
Londyn 120000—130000
Holandja 11000—11500

II-ga przedgiełda.
Nowy Jork 40 miljardów
Londyn 170 miljardów.
Paryż 2300
Praga 1200
Włochy 1800
Belgja 2000
Holandja 15500
Tendencja mocna.
Tendencja bardzo mocna.

Pan Witos grozi.

Końcowa mowa prez. Witosa zasługuje na to, by ją jeszcze wziąść pod uwagę. Bezwarunkowo była ona nacechowana większą pewnością siebie, swadą oratorską, była powiedzmy oryginalniejsza. Pozatem posługiwał się w niej p. Witos tym starym, wypróbowanym sposobem, który ktoś nazwał „wspominaniem o sztylecie w zanadrzu“. Tak, czytać można między wierszami pamiętajcie, że to nie jest moje ostatnie słowo, ani mój ostatni argument“. Podkreślił zresztą to p. Witos zupełnie wyraźnie „nie chcę powiedzieć więcej“.

A więc bawimy się w niedomówienia. Dobrze. Postaramy się je usunąć, bo wszelkie niedomówienie jest szkodliwe, podług nas przynajmniej. Polityka to nie partja szachów. Zwycięstwo w niej odnosi ten, kto daje coś Rzeczypospolitej nie ten, kto odnosi sukces dla swego stronnictwa. Więc i zamiary muszą być jasne.

Niedomówienia p. Witosa są dwuch rodzajów. Pierwszy to rodzaj oferty dla lewicy, kiedy p. premjer mówi, że pójdzie z tym, kto da lepszy program. Ofertę tę uwypukla zwrot końcowy, rzucający z p. prezesa odpowiedzialność za politykę zagraniczną. Rejestrujemy ją chętnie i nie wątpimy, że przy najbliższej sposobności lewica na ofertę tę odpowie.

Ale p. Witos tem się nie zadawalnia. I powiada wyraźnie **jeśli** panowie tu się spotkacie **po odpowiednim, potrzebnym** czasie to przyznacie mi poprawę. **Jeśli,** a więc może i nie spotkacie się. Ale w każdym razie **po odpowiednim czasie.** Tłumaczymy: sejm obecnie się rozjedzie (dobrowolnie, czy może pod przymusem?), a potem, kiedy odpowiedni czas minie, może się i zbierze. Pytamy, ten sam? Czy nowo wybrany? Na podstawie jakiej ordynacji? kto ją wyda? Ale p. Witos mówi: Więcej nie powiem, bo nie chcę.

Staje p. Witos jednem słowem, jako zwycięsca. Gotów jest przyznać, że rząd pracował źle i że może być lepszy (ale nie chce) i powiada stwórzcie lepszy albo... ja wiem co będzie (ale nie powiem, bo nie chcę).

Rejestrujemy to i postaramy się powiedzieć p. Witosowi bez niedomówień, co myśli o tem zdrowa opinja polska.

P. Witos zwyciężył w sejmie. Zwyciężył znacznie gorzej, niż wtedy, gdy poraz pierwszy przed izbą stanął. Stracił głosy bowiem nie tylko N.P.R., ale i kilka swoich własnych, najrodzeńszych piastowych. Ale p. Witos nie zwycięża w kraju. Czy nie słyszy on tych groźnych pomruków, jakie się rozlegają od dołu od tych zroz paczonych mas, którym skacząca drożyzna wydziera już nie omastę, lecz suchy kawałek chleba? Czy nie słyszy tych wybuchów strajkowych? Czy nie widzi ruiny wsi? Czy nie rozumie, że odruchy urzędników poczynają już naprawdę dezorganizować służbę państwową. Czy na tem chce p. premjer budować swoją siłę.

Gdzie są ci zadowoleni z jego rządów, którzy mu pozwolili by łamać konstytucję? Gdzie są ci, entuzjaści reakcji, którzy na ślepo pójdą za p. Witosem?

Czy p. Witos nie rozumie, że jeśli w kraju jest spokój, jeżeli te strajki likwidują się jakoś, to we wszystkiem tem jest ogromna zasługa lewicy, która nie dla niego, lecz dla Rzeczypospolitej nawołuje do spokoju nawet wtedy, gdy rząd za pomocą odezw podnieca umysły i daje żer wszelakiego rodzaju plotkarstwu.

Gdzież jest ten sztylet, panie ministrze naczelny? O kogo chce się pan oprzeć. Dość przyjrzeć się że te filary-partje, na których opiera się rząd obecny już wypróchniały gruntownie, że trzyma się tylko ich politura, za którą już nic niema oprócz próżni.

Nie! Ognikami błędnymi próchna nie przerazi nas p. prezes ministrów. Groźby jego są dla nas tak mało realne, że jeżeli wspominamy o nich, to tylko dlatego, żeby mu powiedzieć, że strach — to nie jest platforma do porozumienia się z obecną opozycją. Straszenie nie jest środkiem do skłonienia jej do rozmów — straszenie nawet kryminałem świadczyć nam może tylko jedno. Oto że p. Witos niedostatecznie jeszcze ocenił swoje położenie, nie zrozumiał jeszcze należycie, że jeśli chce odegrać rolę polityka, to coprędzej musi iść do Canossy. Wyrzec się grzechów. Wyrzec się endecji, hamerlingizmu oraz wszystkich spraw ich. Wyrzec się sojuszów z reakcją. Tak jest.

Jeśli szczere intencje będą objawione — opozycja nie będzie stawiała trudności do porozumienia. A trzeba pamiętać że im później, tem trudniej będzie p. Witosowi krok ten uczynić, bo już i teraz wiele się dzieje ponad jego głową. Może niedługo zobaczymy, że stanie się on zupełnie zbędny.

Sztyletu niema w zanadrzu u p. Witosa. Może tam być tylko papierek, i to bezwartościowy.

A. Uziembło.

—o—

Nowa era w Chinach.

Dziesiątego października zatwierdzony został w Chinach nowo wybrany prezydent Tsao Kun. Stolicą pozostanie nadal Pekin. Tego samego dnia parlament chiński zatwierdził nową konstytucję, która tem samem nabrała mocy obowiązującej.

Gdy zastanowimy się nad wypadkami w Chinach, uwagę naszą zwróci okoliczność, iż pomimo istnienia republiki chińskiej od dwunastu lat, nie doszło do zatwierdzenia konstytucji.

Przyczyn tej anomalji było sporo. — Przedewszystkiem ciągłe rozterki i wojny pomiędzy północą a południem, wojna domowa we wszystkich prowincjach, epizod z Juan-Shi-Kajem, który próbował wskrzesić cesarstwo i wiele innych jeszcze okoliczności.

Obecnie stosunki się jakoś ułożyły. — Chiny posiadają prezydenta i konstytucję, zredagowaną z uwzględnieniem wszystkich właściwości i potrzeb narodu chińskiego, a także z myślą o rozwoju państwa i przyszłości młodego pokolenia, wychowanego w duchu zasad republikańskich.

Nowy prezydent Tsao Kun należy do mężów stanu o silnej ręce i otwartem sercu. Można mieć zatem nadzieję, że uda mu się przywrócić porządek, w tym od tak dawna już zrujnowanym i rujnowanym kraju.

Prócz tego nowy prezydent posiada duże wpływy w sferach wojskowych i mógłby pogodzić zwaśnionych a ambitnych generałów, którzy prowadzą od wielu lat zaciętą walkę o dyktaturę.

Najważniejszą jednak sprawą będzie pogodzenie północy z południem. Gdyby nowy prezydent tego dokonał, Chiny byłyby uratowane.

Wczorajsza warszawska prasa poranna.

Senator B. K. złożył zupełnie należny hołd uznania Prezydentowi Wojciechowskiemu w „Kurjerze Warszawskim“ (artykuł p. t. „Propaganda p. Prezydenta“).

Zaiste, pan Prezydent po ostatniej swej podróży, a zwłaszcza po mowie w Święcianach, w której publicznie uznał zasługi i bohaterstwo Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożył dowód, że stojąc ponad względami partyjnymi, stoi jednocześnie na wysokości swego stanowiska.

Pozatem, w myśl zasady, chwali Mussoliniego w tymże „Kur. Warsz.“ p. Leon Chrzanowski. Taka stałość zasad w tak znanym z oportunizmu dzienniku, jak „Kurjerek nekrologowy“ jest godna specjalnego podkreślenia.

W artykule p. t. „Co nas gniecie i rujnuje?“ „Dwugroszówka“ uważa za przyczynę wszystkich nieszczęść „czterolecie rządów lewicowych“.

Zapewne nigdy niedoczekamy się jakiegoś świeższego argumentu, bo nad tym można co najwyżej przejść do nieporządku dziennego i nocnego, jakim darzą kraj chjeno-piastowe rządy.

We wczorajszej „Rzeczypospolitej“, rebe Stroński zdradza dziwny „Niepokój“ na temat sytuacji w Niemczech. O co rebe „idzie się bać“ doprawdy niewiadomo, wszak Polska to nie Bawarja i żaden „antysemitnik“ w rodzaju Hittlera ludu izraelskiego nie gnębi, a więc p. Stroński może o swój los być zupełnie spokojny.

„Robotnik“ też zajmuje się kwestją niemiecką, przyczem dopatruje się straszliwej analogji sytuacji ekonomicznej Niemiec i Polski.

Tak źle, oczywiście, jeszcze nie jest, ale w myśl słynnej zasady obecnego premjera, że „ma być jeszcze gorzej“ Chjeno-Piast może zaprowadzić Polskę w taką krainę zer, gdzie nawet niemiecki minister skarbu straciłby fantazję i dobry humor.

Takie pozbawienie humoru ministra wrogiego nam państwa dopiero byłoby prawdziwie patrjotycznym czynem „jedynie narodowego i kochającego Polskę“ rządu.

Algernon.

„Lojalny“ obywatel.

Jest nim ataman Mucha.

Jak podaje częstochowski „Głos Wolności“ znany ze swych zuchwałych napadów na Podlasiu tajemniczy ataman Mucha przesłał podobno na ręce urzędu skarbowego w jednem z miast na kresach całkowity podatek dochodowy, pochodzący z „wpływów“, jakie Mucha otrzymywał z rabunków, wraz z dokładnym wykazem ilości rozbojów, oraz daty i miejsca, gdzie one nastąpiły.

Na zakończenie rozbójnik dodał, iż z ostatnich kilku zarzucanych mu napadów podatku nie przesyła, gdyż wbrew ogólnemu mniemaniu, nie były one przez niego popełnione.

W sprawie zabójstwa w Karelji.

MOSKWA. 21 października. — (AW). **Komisarz do spraw zagranicznych Cziczerin wreczył przedstawicielowi Finlandji w Moskwie notę w sprawie zamordowania na granicy fińskiej dwuch członków komisji granicznej. Nota oświadcza, że jakkolwiek rząd sowiecki jest przekonany, że morderstwo oddawna było przygotowane, to jednak — pragnąc uniknąć komilikacji — proponuje oddać śledztwo komisji rosyisko-fińskiej.**

Przeszłość p. Hommerlinga.

„Kurjer Poranny“ rozpoczął druk rewelacji o działalności senatora piastowego, p. Louis Hammerlinga, w Ameryce. Dowiadujemy się z tych rewelacji, że twórca paktu lanckorońskiego złożył fałszywą przysięgę co do miejsca swego urodzenia (podawał Honolulu, a urodził się pod Lwowem). Co do szczegółów jego szkodliwej działalności, „Kurjer“ podaje szczegóły następujące:

Pierwszym biznesem w Ameryce p. Hammerlinga było — biuro inseratowe, zbierające ogłoszenia dla prasy wydawanej w językach obcych. Biuro niebawem przybrało charakter przedsiębiorstwa udziałowego pod nazwą „The American Association of Foreign-Language-News-Papers“ (Amerykańskie T-wo Prasy Obcojęzycznej). Jakkolwiek p. Hammerling zapewniał, że jego przedsiębiorstwo nie uprawiało żadnych tajnych machinacji, i pośredniczyło tylko w pomieszczaniu płatnych reklam w dziennikach stowarzyszonych, rezultaty śledztwa komisji senatu przedstawiają te rzeczy w innem świetle.

Robert E. Park twierdzi, że „The American Association of Foreign Language News-Papers“ była organizacją tak sztucznie, sprytnie i tajemniczo zorganizowaną, że dzięki reklamie politycznej, którą p. Hammerling zdołał zmonopolizować, trzęsła po pewnym czasie całą obcojęzyczną prasą Stanów Zjednoczonych, obejmującą 500 do 700 dzienników.

P. Hammering oddał się do rozporządzenia Partji Republikańskiej, zwalczającej Stronnictwo Demokratyczne.

Partja Republikańska — mająca potężne finansowe poparcie trustów — płaciła oddanej sobie organizacji niezwykle duże honoranja.

W czasie wojny rząd Stanów Zjednoczonych wydał słynną ustawę prohibicyjną, zabraniającą produkcji i wyszynku napojów alkoholowych. Trust fabrykantów tych napojów został zdruzgotany ustawą prohibicyjną i natychmiast w obronie swych interesów rozwinął na bardzo szeroką skalę zakrojoną propagandę. — Na czele tej kampanji antyprohibicyjnej stanął niejaki p. Percy Andreas.

Przy boku p. Percyego Andreasa, jako jeden z jego najczynniejszych pomocników zjawia się prezes „The American Association of Foreign Language News Papers“, p. Louis N. Hammerling. Dzięki wpływom p. Hammerlinga w całej prasie obcojęzycznej pojawiać się wnet zaczęły artykuły „antyprohibicyjne“, w których w perfidny sposób starano się wykazać, że ustawa wprowadzona przez rząd demokratyczny jest gwałtem zadanym osobistej „wolności“, którą gwarantuje wszystkim obywatelom amerykańskim — Konstytucja Stanów.

Percy Andreas wydał w ciągu trzech lat kampanji antyprohibicyjnej 800,000 dolarów, z czego p. Hammerling otrzymał poza osobnem wynagrodzeniem za osobiste usługi — 200.000 dolarów. Komisja śledcza senatu stwierdziła mnóstwo rachunków, które p. Hammerling przedstawił trustowi browarnianemu na najrozmaitsze kwoty po 1400 dolarów, po 2500 dolarów i t. p. tytułem kosztów za rozprzestrzenianie artykułów o „osobistej wolności“ państwa.

Jeden z tych rachunków, sygnowany przez p. Hammerlinga jest szczególnie charakterystyczny. Z rachunku tego ma wynikać, że policzył sobie za spropagowanie dla kampanji antyprohibicyjnej:

2002 księży 3003 dolary, — 624 rabinów 936 dolarów — 206 „polskich sokołów“ 309 dolarów — 17 ministrów (!) 2550 dolarów — Razem 6798 dolarów.

Znaczy to, że ksiądz katolicki, rabin i „polski sokół“ byli obliczani przez p. Hammerlinga po półtora dolara za sztukę — „minister“, to znaczy pastor jednego z wyznań protestanckich, aż po 150 dolarów za sztukę.

Wynikałoby z tego rachunku Hammerlinga, że najtrudniejsza sprawa była z duchowieństwem protestanckiem, jeżeli chodziło o użycie jego, jako narzędzia do walki z ustawą antyalkoholową.

Taką to lekturą i taką to propagandą częstował p. Hammerling rzeszę piętnastu czy nawet dwudziestu miljonów czytelników prasy obcojęzycznej w Ameryce, rzesze ludowe i napół oświecone.

—o—

Nadmiar złota w Stanach Zjednoczonych

Statystyka Stanów Zjednoczonych wykazuje ostatnio znaczne zmniejszenie się eksportu. Sam ten fakt nie byłby jeszcze tak bardzo alarmujący, ponieważ rzeczywisty bilans handlowy należy oceniać nie tylko z punktu widzenia sumy, za jaką dany kraj otrzymuje pewne wartości od zagranicy. Jeżeli np. otrzymuje to, co pomaga mu do dalszego rozwoju gospodarczego, to wszystko jest w porządku. W Ameryce jednak złą stroną bilansu jest to, że kraj ten otrzymuje olbrzymie ilości złota, które mu jest niepotrzebne. — Ameryka nie potrzebuje obcych pieniędzy. Prawdę mówiąc, ten nadmiar pieniędzy zagranicznych zamiast korzyści, przynosi jedynie straty, które przedstawiają się alarmująco. Złoto jest jednym międzynarodowym miernikiem wartości i skoro pewne kraje są jego pozbawione, co zawsze pociąga za sobą zredukowanie opartych na niem kredytów, to ich zdolność nabywcza na produkty zagraniczne zmniejsza się znacznie, przez co zmniejsza się i import towarów. I skutki tego dają, się coraz bardziej odczuwać w Ameryce. Bo nie należy zapominać, że na 2 miljardy dolarów eksportu amerykańskiego w roku 1922, na Europę przypadło 75 proc.

A tymczasem przypływ tego złota trwa. W lipcu r. b. zapas złota w Ameryce zwiększył się o 44.000.000 dol. Obecnie jest w Stanach Zjednoczonych pieniędzy na sumę 9 miljardów dolarów, co znacznie przekracza wszystkie poprzednie cyfry. Pieniądz w obiegu w Stanach Zjednoczonych wynosi na głowę 80 dol. Jeżeli przed wojną bogactwo Stanów Zjednoczonych można było określić na 200 miljardów dolarów, to obecnie suma ta stanowi 300 miljardów. W tym samym okresie ilość pieniędzy wzrosła z 3 miljardów 375 miljonów dolarów (w sierpniu 1914), do 8.647.000.000 dol. (na 1-go sierpnia 1923 r.), a więc przeszło o 150 proc., podczas kiedy inne wartości powiększyły się tylko o 50 proc. Jest to rażąca dysproporcja, która nie wróży nic dobrego.

I dlatego też opinja publiczna amerykańska przez usta swych finansistów i bankierów wyraża zdanie, że byłoby znacznie lepiej, gdyby złoto wychodziło z Ameryki do krajów, gdzie jest niezbędne, zamiast napływać tam, gdzie go niepotrzeba.

Sprawę tę można uregulować jedynie przez:

1) otworzenie Europie znacznych kredytów towarowych co usunie konieczność płacenia złotem, i

2) udzielenie długoterminowych pożyczek, co pomoże do podniesienia zdeprecjonowanych walut.

Tak na tę sprawę patrzą amerykańscy bankierzy.

Podczas zjazdu związku amerykańsk. bankierów, jaki odbył się we wrześniu r. b. w Atlantic City, przyjęto rezolucję, nawołującą do pomocy w kierunku przywrócenia normalnych warunków finansowych w Europie. Rezolucja ta brzmi:

„Przykład Austrji, której amerykański kapitał w pewnym stopniu pomógł do odbudowy finansowej, jaka od tego czasu postępuje stale naprzód, wskazuje wyraźnie na to, jaką drogą Ameryka może wywrzeć potężny wpływ na uzdrowienie warunków ekonomicznych innych krajów europejskich, które w sposób przekonywujący wykażą szczerą chęć i silną wolę w kierunku poprawy swych warunków politycznych, finansowych i ekonomicznych oraz dążenie do zachowania pokoju“.

Warunki więc są odpowiednie, abyśmy i my osiągnęli pewne korzyści, trzeba tylko umieć należycie wyzyskać ten grunt.

Pożar okrętu na pełnem morzu

LONDYN, 20 października. Z Jawy donoszą, że parowiec „Ferrara“, który wyjechał z Kalkuty spłonął na pełnem morzu. Załoga okrętu zginęła. Na okręcie miał się znajdować ładunek opjum wartości 4 miljonów guldenów holenderskich. Rząd holenderski oświadcza jednak, że parowiec ten wiózł jedynie małą ilość opjum, na wywóz którego miał pozwolenie.